

## PIOTR JELEŃ

Ósmy dzień rozprawy, 2 grudnia 1947 r.

**Przewodniczący:** Proszę, następny świadek, Piotr Jeleń.

Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk, że należy mówić prawdę. Składanie fałszywych zeznań karane jest więzieniem do lat pięciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

**Prokuratorzy:** Zwalniamy świadka od przysięgi.

**Obrocy:** My także.

**Świadek:** Piotr Jeleń, 27 lat, monter, wyznanie rzymskokatolickie, w stosunku do oskarżonych obcy.

**Przewodniczący:** Co świadek może powiedzieć o stosunkach w obozie w Oświęcimiu i o oskarżonych?

**Świadek:** W 1942 r. w maju spotkałem oskarżonego Aumeiera. Byłem *Bademeistrem* i pracowałem w łaźni. Miałem styczność z wszystkimi transportami, które przychodziły i odchodziły. W 1942 r. zostałem pobity przez Aumeiera i widziałem jego okrucieństwa. O śmierci i o życiu więźnia mógł decydować w obozie każdy SS-man. Po dokonaniu selekcji brano więźniów do *Blockstuby*, a następnie do gazu. Oskarżony Aumeier zarządził, aby wszyscy *Blockführerzy* podawali numery muzułmanów. Ludzie na transport czekali na dworze, nawet po 24 godziny, bez jedzenia i picia.

Co do szefa wydziału politycznego, to Grabner bił i kopał, a jako taki konkretny wypadek mogę podać, jak zemdłała jedna kobieta z transportu, którzy przyszedł z Zagłębia Dąbrowskiego. Były to rodziny, który przechowywały Żydów.

W 1943 r. późną jesienią komendę obozu objął Liebehenschel. Wszedł on do obozu i zarządził główną selekcję, tak na rewirze, jak i w obozie. Przyobiegał, że ludzie wyselekcjonowani idą na wypoczynek, a potem do pracy, że otrzymają odzież, nowe buty

i inne przedmioty użytkowe. Sam przyszedł do obozu i pytał się, czy wszystko mają, gdyż tam, gdzie się udają, niczego nie dostaną, bo nie ma.

Zostali przewiezieni do krematorium III, gdzie zostali spaleni, a w dwa tygodnie [później] przyszły ich mundury, które wydano im na drogę. Obok bowiem *Baderaum* znajdowała się *Gaskammer*, tak zwana odwszalnia, gdzie czyszczono ubrania. Szefem tam był Paul, który został później przeniesiony do Rajska, gdzie pracował wspólnie z Muhsfeldtem [Mussfeldtem]. W lutym 1944 r. zostałem przeniesiony do Rajska, gdzie pracowałem jako kontroler różnych odcinków pracy. Chodziłem zatem wszędzie, często także po krematorium. Byłem więc świadkiem wszystkich tych okropności, jakie się działy. Niejednokrotnie widziałem tam Muhsfeldta, któremu często towarzyszyła kierowniczką obozu kobiecego. Muhsfeldt przychodził do „sauny”, gdzie ja pracowałem. Przychodziły wtedy transporty Węgrów w liczbie 15 – 16 pociągów. Część z nich była prowadzona wprost do gazu, a tylko nieliczni szli na obóz. Byłem często w krematorium, gdzie widziałem zagazowanych ludzi. Pracowałem bowiem wtedy jako monter przy spawaniu koszy, przez które wrzucano cyklon do krematorium [właśc. komory gazowej]. Widziałem, że ludzie ci nie byli zagazowani, lecz często zamęczeni. Gdy krematoria były przepełnione, wywożono ludzi na doły, za krematorium IV, gdzie ich spalano. Ciała te składano w lasku, gdzie znajdowały się te doły, tak że ludzie często przychodzili do życia. Jeżeli chodzi o dzieci do jednego roku, to nie gazowano ich. Ładowano je bowiem na rolwagi i żywe dzieci wrzucano wprost na ogień. W 1942 r., gdy byłem w obozie macierzystym po wybudowaniu *Baderaum*, okazało się, że piece źle funkcjonowały, tak że woda w kotle dołem była gorąca, u góry zaś zimna. Aumeier dał wtedy rozkaz przez kapo Bruno, aby przywieźć z krematorium kości ludzkie i zaizolować kocioł. Były to kości ludzi z transportu lubelskiego, a opowiadał mi to mój kolega Morawa, który siedział ze mną. To wszystko, co mogę powiedzieć.

**Przewodniczący:** Czy są jakieś pytania?

**Prokurator Szewczyk:** Świadek wspomniał, że oficerom towarzyszyła jakaś *Lagerführerin*. Kto to był?

**Świadek:** To była oskarżona Mandel [Mandl]. Sama segregowała więźniów z danego transportu – na lewo lub na prawo. Muszę jeszcze dodać, że przy egzekucjach w obozie czeskim, tak zwanym familijnym, także czynna była oskarżona Mandel.

**Prokurator Pęchalski:** Świadek twierdzi, że oskarżony Muhsfeldt kręcił się koło krematorium. Gdzie i kiedy świadek widział go dokładnie?

**Świadek:** Oskarżony Muhsfeldt znajdował się w krematorium II i III.

**Prokurator Pęczalski:** Był więc szefem komanda, które obsługiwało krematorium?

**Świadek:** Tak, był szefem. Do pomocy miał licznych kapo, z których jeden był Żydem. Żyd ten namawiał Muhsfeldta, aby mnie też zagazował w krematorium, gdyż źle wykonuję swą pracę przy spawaniu koszy.

**Prokurator Pęczalski:** Co się działo, gdy krematorium nie działało z powodu zepsucia się komina, tak że nie było możliwe gazowanie ludzi ani ich spalanie?

**Świadek:** Przewożono ciała do dołu i tam je spalano. Często zdarzało, że gdy Muhsfeldt miał za mało ludzi do gazu, chodził na „saunę”, aby dobrać ludzi do pełnej liczby.

**Prokurator Pęczalski:** Czy sam wybierał tych ludzi?

**Świadek:** Tak, ludzi tych wybierał Muhsfeldt sam.

**Prokurator Brandys:** Czy świadkowi jest coś wiadomo o skierowaniu komand pracy do Buny? Kto to zarządził i ile osób takie komando obejmowało?

**Świadek:** Transporty więźniów, które szły do pracy do Buny dochodziły do kilku tysięcy osób. Przede wszystkim wybierano ludzi zdrowych i silnych, zdolnych do pracy, którzy jednak w przeciągu trzech miesięcy wracali do obozu jako mużułmanie. Następnie prowadzono selekcje między nimi i prowadzono ich do gazu. Listę tych mużułmanów otrzymywał *Blockführer* i oddawał *Lagerführerowi* do podpisu.

**Prokurator Brandys:** Jeżeli chodzi o dzieci, które były palone żywcem, to skąd one pochodziły?

**Świadek:** Były to dzieci węgierskie.

**Prokurator Brandys:** Jak wyglądało to palenie?

**Świadek:** Gdy rodzice szli do „sauny”, aby się wykąpać, dzieci w pieluszkach zostawiano na polu i mówiono im, że po wyjściu z „sauny”, będą sobie mogli dzieci odebrać. Tymczasem dzieci te ładowano na rolwagę i żywe rzucano na ogień.

**Przewodniczący:** Czy są jeszcze jakieś pytania do świadka?

**Obrońca Kossek:** Na którym bloku świadek przebywał?

**Świadek:** Na bloku 22.

**Obrońca Kossek:** Dokąd [do kiedy]?

**Świadek:** Do generalnego odwszenia obozu macierzystego, to jest gdzieś do sierpnia 1942 r.

**Obrońca Kossek:** A potem?

**Świadek:** Na bloku 15.

**Obrońca Kossek:** Czy świadek miał możliwość swobodnego poruszania się w ciągu dnia?

**Świadek:** Tak jest, nawet w nocy.

**Obrońca Kossek:** Z jakiej racji?

**Świadek:** Ponieważ pracowałem w *Baderaumie*, gdzie kąpali się ludzie dzień i noc.

**Obrońca Kossek:** Gdzie odbywały się selekcje?

**Świadek:** Zależnie od tego, czy było lato, czy zima, przed kuchnią, albo w *Baderaumie*.

**Obrońca Kossek:** Gdzie się odbywały te selekcje, przy których był Liebehenschel?

**Świadek:** W *Baderaumie*.

**Obrońca Kossek:** Czy świadek widział go osobiście?

**Świadek:** Tak jest.

**Obrońca Kossek:** W jakiej porze roku i dnia?

**Świadek:** W październiku 1943 r. Przez cały dzień i noc. Rano ich wywieziono.

**Obrońca Kossek:** Z jakich więźniów była dokonywana selekcja? Czy to byli mężczyźni – dorośli czy młodzi, starzy czy chorzy?

**Świadek:** Oddzielano wszystkich tych, których nazywaliśmy muzułmanami.

**Obrońca Kossek:** Czy świadek widział, że ich wywieźli do Rajska?

**Świadek:** Tak jest. Widziałem, że do Rajską, gdyż przyszły samochody z krematorium.

**Obrońca Kossek:** Po czym świadek poznał, że to są samochody z krematorium?

**Świadek:** Bo to były specjalne samochody.

**Obrońca Kossek:** W jakim czasie miały wrócić te ubrania?

**Świadek:** Do tygodnia.

**Obrońca Kossek:** Czy świadek widział te ubrania?

**Świadek:** Tak jest, gdyż były dezynfekowane w *Baderaumie*.

**Obrońca Kossek:** Czy to było w październiku? Wcześniej czy później?

**Świadek:** Wcześniej nie mogło być. Najwyżej później.

**Obrońca Kossek:** Czy świadek dobrze znał Liebehenschela? Kiedy on przyszedł do obozu?

**Świadek:** Jesienią 1943 r.

**Obrońca Kossek:** Czy przedtem świadek stykał się Liebehenschelem?

**Świadek:** Nie.

**Obrońca Kossek:** A czy widywał go?

**Świadek:** Tak jest.

**Obrońca Kossek:** Przy jakiej okazji?

**Świadek:** Widywałem go, jak chodził po obozie.

**Obrońca Rappaport:** Świadek pracował w *Bauleitungu*. Czy przyjeżdżał tam niejednokrotnie oskarżony Dinges?

**Świadek:** Nie przyjeżdżał tam, gdyż pełnił funkcje na *Bahnhofie*.

**Obrońca Rappaport:** Czy świadek go zna?

**Świadek:** O tyle, o ile.

**Obróńca Rappaport:** Czy robił on kiedy meldunki karne na więźniów, czy znęcał się nad nimi?

**Świadek:** Nie mogę dokładnie powiedzieć, słyszałem o nim tylko, że jest dobrym organizatorem.

**Przewodniczący:** Czy obrona ma jakieś pytania?

**Obróńcy:** Nie.

**Przewodniczący udziela głosu oskarżonemu Aumeierowi.**

**Oskarżony Aumeier:** Proszę Najwyższego Trybunału o zezwolenie zwrócenia się z zapytaniem do świadka, ponieważ nie wszystkie jego zeznania były dla mnie zrozumiałe. O ile słyszałem, wzmiankował coś świadek o kościach trupów z krematorium. Czy mógłbym prosić o bliższe dane w tej sprawie?

**Świadek:** W 1942 r. ludzie nie mogli się kąpać z tego powodu, że woda zamarzała. W tej sprawie zwrócił się Bruno do Aumeiera, na co Aumeier kazał przewieźć kości i nimi zaizolować piec. Kości te do dzisiejszego dnia znajdują się w Oświęcimiu na tym piecu.

**Oskarżony Aumeier:** Co miało być naprawione w piecu za pomocą tych kości?

**Świadek:** Piec w *Baderaumie* był bardzo wysoki, o pojemności dwóch kotłów. *Baderaum* była to właściwie szopa z pojedynczym dachem, piec był tuż pod dachówkami. Jesienią woda z tego powodu stygła. Wobec tego Aumeier polecił zaizolować piec od góry pod dachem popiołem i w ten sposób zapobiec stygnięciu wody.

**Oskarżony Aumeier:** W związku z tym, co świadek powiedział, chciałem oświadczyć, że w takim wypadku dałbym rozkaz użycia popiołu z kuchni dla izolacji pieca. W kuchni było bardzo dużo popiołu, przy tym była położona znacznie bliżej *Baderaumu* niż krematorium. Nigdy nie dałem *Lagerältesterowi* takiego rozporządzenia, ponieważ sprzeciwiałoby się to mojemu uczuciu, ażeby używać popiołu z trupów do izolacji pieca.

Odnosnie do kąpeli chciałem jeszcze powiedzieć, że z chwilą mego przybycia do obozu nie było w ogóle kąpieliska i tylko z mojej inicjatywy, przy współpracy więźniów z działu budownictwa, jak i starszych obozu, użyto do tego celu kotła, który miał pojemność mniej więcej 5 tys. litrów wody. Ja również kazałem więźniom ustawić ten kocioł na podwórzu – bez wiedzy kierownika budowy – w nocy i wmurować piec w szopie, która była połączeniem



między blokiem 1 a 2. Kazałem umieścić tam napis: „Wstęp wzbroniony z powodu obawy infekcji”. Celem było to, żeby kierownik budownictwa nie przyszedł do tego budynku.

Chciałem tylko powiedzieć, że osobiście starałem się jak najbardziej, aby stworzyć jakąkolwiek w ogóle możliwość kąpieli dla więźniów.

**Przewodniczący:** Poza tym nie ma żadnych pytań? (Nikt się nie zgłasza.)

Świadek jest zwolniony.